

DUSIA i Psinek-Świnek

ZWIERZĄTKO DO KOCHANIA

Justyna Bednarek

Marta Kurczewska



Nasza Księgarnia



W drodze do przedszkola Duśka opowiada tacie swój sen. Otóż śniło jej się, że biega po ogromnej łące pełnej kwiatów, a razem z nią jest tam wielki puchaty pies.

– Taki... blablador! – mówi.

– Blablador! Trzymajcie mnie, ludzie! – kwiczy Psinek-Świnek z kieszeni.

– I ten blablador też biega, i tak mu się uszy pięknie trzęsą, i jest taki mięciutki. A jak go zawołam, to biegnie do mnie. A jak mu rzucam patyk,



to aportuje – opowiada zaaferowana dziewczynka. – Właśnie blablador jest moim zwierzątkiem do kochania ze snu.

– Rozumiem. – Tata kiwa głową. – Kiedy byłem mały, miałem takie zwierzątko.

– Naprawdę? – Duśka zerka na tatę i trochę się dziwi. – Nigdy mi o nim nie opowiadałeś!



– Czasem tak jest, że jeśli się kogoś bardzo kocha i ten ktoś zniknie, to nie bardzo się lubi o tym mówić. – Tata wzdycha.

– Rozumiem. – Teraz Dusia kiwa głową. – A co to było za zwierzątko?

– Żółw. Nazywał się Helmut.

– Piękne imię! – cieszy się dziewczynka.

– Helmut był bardzo sprytnym żółwiem, ciągle nam uciekał. Raz wymknął się przez balkon i szedł po gzymsie, aż doszedł do balkonu sąsiada. Tam przecisnął się między prętami i umościł w doniczce.





Szukaliśmy go przez tydzień, aż wreszcie sąsiad wyszedł na balkon i znalazł Helmuta. Innym razem Helmut zakradł się do tornistra i pojechał ze mną do szkoły. Cała klasa mi go zazdrościła.

– I co się stało z tym twoim Helmutem? – pyta córeczka.
– Którejś zimy po prostu zasnął na zawsze. Był bardzo starym żółciem, a ja nie byłem jego pierwszym opiekunem – odpowiada z westchnieniem tata.

A potem przez długą chwilę nic już nie mówi. Aż do momentu, gdy dochodzą do furtki przedszkola. Tuż przed nią stoi kartonowe pudełko, które zagradza przejście.

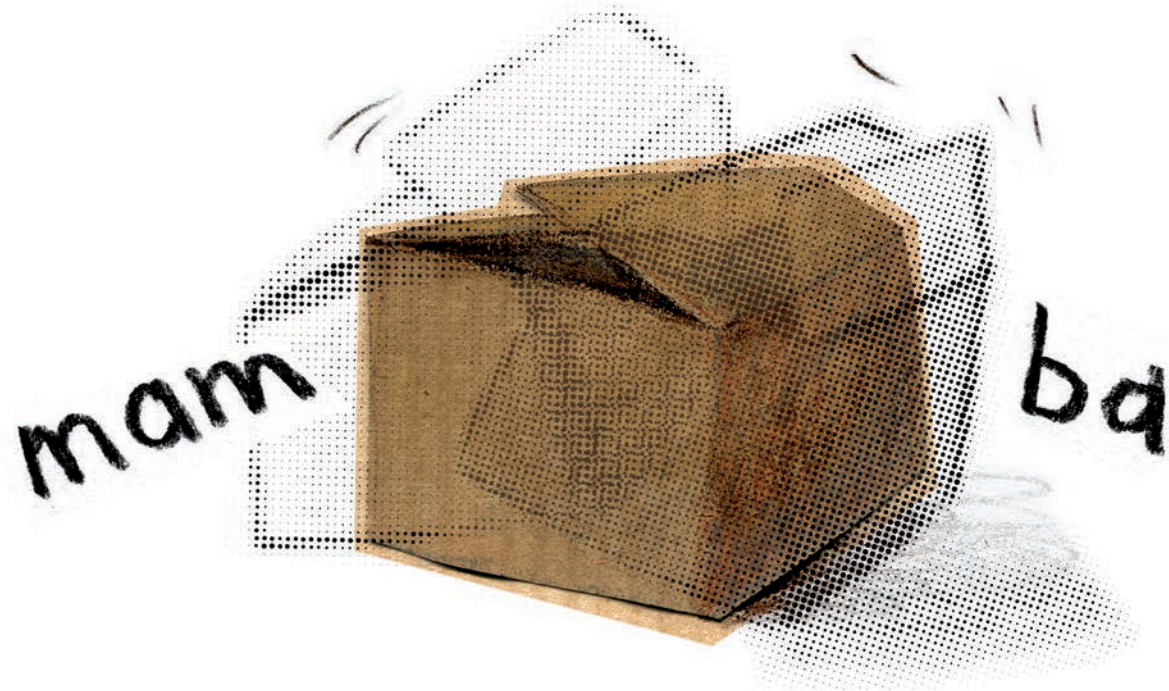
– Cześć, Dusiu! – woła idący z naprzeciwka Tomek. Wymachuje czerwonym czajnikiem.

– Cześć, Tomku! – chrumka Psinek-Świnek, który na widok czajnika od razu czuje się weselszy.

– Cze... – zaczyna mówić Dusia, ale przerywa, bo pudełko stojące przy furtce gwałtownie wierzga.

– Ojej! – wołają jednocześnie tata Dusi i mama Tomka. – Co to takiego? Ktoś siedzi w tym pudełku!

– Ostrożnie – szepcze Tomek. – Może to czarna mamba, jeden z najbardziej jadowitych węży na świecie!



Ale w środku nie ma czarnej mamby. Gdy tata otwiera pudełko, wyskakuje stamtąd kudłata czarna psinka z zakręconym ogonkiem i rudą łatką na oku.


– Jaki słooooodki! Miluuutki! – piszczy z zachwytu Duśka.

Tomek nie piszczy. Odstawia swój czerwony czajnik, z którym nigdy się nie rozstaje, wyciąga rękę i gładzi psią dzidzię po łebku.

– Skąd się tutaj wziął piesek? Kto go przyniósł? – myślą na głos tata Dusi i mama Tomka.

Już po chwili wokół pudełka gromadzi się tłum dzieci i ich rodziców. Przychodzi także pani Tereska. I mówi to samo, co wszyscy.

– Ojej! Jaki słodki! Skąd się tu wziął?



mam... ba

© Text copyright by Justyna Bednarek, 2021

© Illustrations copyright by Marta Kurczewska, 2021

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 2021

Redaktor prowadząca *Joanna Wajs*

Redakcja *Joanna Wajs*

Korekta *Magdalena Korobkiewicz, Zuzanna Laskowska*

Redaktor techniczny, DTP *Monika Pietras*

ISBN: 978-83-10-13549-0

PRINTED IN POLAND

Wydanie pierwsze

Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań